

PO CO DZIAŁKOWCOM „CZAPA”?

W tym roku wszyscy działkowcy będą musieli zdecydować, czy chcą pozostać w stowarzyszeniu ogólnopolskim PZD, czy też działać na własną rękę. Jest to podyktowane wejściem w życie nowej ustawy działkowej, która ma dać użytkownikom działek większą swobodę organizacyjną.

Wszystko wskazuje jednak na to, że mimo całego szumu medialnego na temat możliwości odłączenia się działkowców od związku, na dużą rewolucję w tym względzie się nie zanosi. Działkowcy, z którymi rozmawialiśmy mówią, że powodów, dla których nie zamierzają się dzielić, jest wiele. Przede wszystkim wyciągają wnioski z tego, co za nimi. A kilka ostatnich lat z pewnością do najłatwiejszych dla ruchu działkowego nie należało.

Skuteczna obrona

Jedną z największych bolączek działkowców jest od dawna chęć pozyskania gruntów ROD przez różnego rodzaju grupy interesu. Ataki te ciągle się nasilają i wszystko wskazuje na to, że szybko się nie skończą. Świadczy o tym choćby stanowisko Związku Miast Polskich, w którym padła zapowiedź skierowania nowej ustawy o ROD do Trybunału Konstytucyjnego. Działkowcy zgodnie podkreślają, że tylko dzięki jedności wszystkie dotychczasowe zagrożenia udało się skutecznie odeprzeć. Mają nadzieję, że tak będzie teraz.

Pomoc prawników

Działkowcy podkreślają także, że doceniają pomoc prawną, którą zapewnia im PZD. W całym kraju prawnicy PZD prowadzą ponad 1000 postępowań, w których bronią działkowców. Do tego, po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ustawa musiała dać właścicielom terenów więcej swobody w likwidacji ROD. Zapewnienie ochrony prawnej ogrodom będzie więc nadal jednym z ważniejszych zadań stowarzyszenia PZD.

Solidarność i pomoc

Dla innych działkowców nie bez znaczenia jest to, że PZD pomaga

106 PZD



ROD w inwestycjach w infrastrukturę ogrodową. W ramach wsparcia ogrody otrzymują fachową pomoc w przygotowaniu i realizacji inwestycji. Wypracowany został również system dotacji i niskooprocentowanych pożyczek. Szczególnie przydatny jest on przy okazji zdarzeń losowych, np. powodzi – odbudowa ogrodu nie jest, niestety, priorytetem władz publicznych. Dzięki zrzeszeniu w ogólnopolskiej organizacji, działkowcy z ROD dokonują jej skutkami, zawsze mają do kogo się zwrócić o wsparcie w odbudowie.

Zabezpieczenie praw przy likwidacji ROD

Działkowcy ze zlikwidowanych ROD doceniają to, że dzięki PZD otrzymali należne odszkodowa-

RAZEM OBRONIŁY TO CO STWORZYLI



Działkowcy nie zamierzają zmieniać tego, co dobrze funkcjonuje i sprawdziło się na przestrzeni wielu lat. Chcą pozostać w ogólnopolskim stowarzyszeniu ogrodnym PZD.

miasta, a nawet (czego doświadczyli chociażby ostatnio) na poziomie krajowym. Życie uczy, że aby władze traktowały działkowców jak partnerów, a nie petentów, muszą mieć po drugiej stronie silną organizację. Ze słabymi, rozdrobnionymi, nikt nie rozmawia, bo niestety rzadko kto się z nimi liczy.

To tylko niektóre powody, dla których działkowcy zamierzają pozostać w ogólnopolskim stowarzyszeniu ogrodnym PZD. Jak dodają, nie zamierzają zmieniać tego, co dobrze funkcjonuje i sprawdziło się na przestrzeni wielu lat.

A co, jeśli jakiś ogród zechce się odłączyć? Z informacji, jakie otrzymaliśmy w PZD wynika, że związek nie będzie utrudniał tego działkowcom, którzy zdecydowali się na taki krok. PZD stoi bowiem na stanowisku, że to działkowcy sami powinni decydować o swojej przyszłości.

MZ

nie i teren zastępczy. Dzięki doświadczeniu i ustalonym procedurom PZD jest równorzędnym partnerem w nie zawsze łatwych negocjacjach z władzami miast. Działkowcy zdają sobie sprawę, że pomimo ustawowych zapisów o należytym rekompensacie dla działkowców z likwidowanych

ROD, konieczność przestrzegania tych zapisów nie zawsze jest oczywista dla urzędników.

Partner, nie petent

Użytkownicy działek podkreślają także, że ich interesy wymagają reprezentacji w relacjach z władzami

Działkowcy doceniają pomoc prawną, jaką zapewnia im PZD. W całym kraju prawnicy stowarzyszenia prowadzą ponad 1000 postępowań, w których bronią działkowców.